Nr. 239. Kraków, Czwartek 17 Października 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników. We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Odpowiedź drgwi Iwanowi Franko.

Na mój artykuł zamieszczony w N. 226 *Nowej Reformy* z dnia 2 b. m. odpowiada dr. Iwan Franko długą, cały arkusz druku zajmującą rozprawą w dodatku do N. 284 *Kuryera Lwowskiego* z dnia 13 b. m. Odpowiedź ta dzieli się na dwie części — w pierwszej odpiera autor moje i mego kolegi dra Goldmana zapatrywania na konieczność walki z moskalofilizmem i rozwija swoje własne poglądy na polsko-ruskie stosunki — w drugiej odpiera zarzuty, jakie mu poczyniłem z powodu jego artykułu, zamieszczonego w wiedeńskiem piśmie *die Zeit.*

Zawiodłoby mnie to zadaleko, gdybym chciał pierwszą część rozprawy dra Franka szczegółowemu poddawać rozbiorowi. Trzebaby temu poświęcić chyba całą broszurę. Mimochodem tylko zaznaczę, że na wiele zdań tam wypowiedzianych zgodzić się mogę — a że się godzę na nie nietylko w teoryi, dowodzi tego moja mowa w Sejmie z roku, jeżeli się nie mylę, 1886 w sprawie językowego wniosku Romańczuka, moje głosowanie w sprawie gimnazyum przemyskiego, moje zachowanie się w komisyi szkolnej wobec słusznych żądań Rusinów co do języka wykładowego w szkołach. Nie mogę wszakże zgodzić się na to bardzo niebezpieczne zdanie, że partya moskalofilska nie jest partyą polityczną, ale że jest to „moskalofilizm literacko-wyznaniowy“. Ona jest w całem znaczeniu tego wyrazu polityczną partyą, ma swoje organa publicystyczne, swoją literaturę ludową, swoje stowarzyszenia, swoich kandydatów przy wszystkich wyborach, swoje bardzo daleko sięgające polityczne stosunki.... Zwalczanie zaś takiej partyi nie jest, jak twierdził dr. Franko na ratuszu lwowskim, mięszaniem się do domowych spraw Rusinów — jest prawem i obowiązkiem Polaków wobec siebie samych i wobec Rusi. A że ona jest partyą polityczną, przeto i zwalczanie jej także i politycznemi środkami odbywać się musi.

Co do obrony dra Franki przeciw zarzutom, jakie mu uczyniłem z powodu artykułu zamieszczonego w wiedeńskiem *Zeit,* jest ona taką, jaką jedynie być mogła: wykrętną.

Głównym punktem tej obrony jest, że autor owego artykułu podnosząc najcięższe zarzuty przeciw polskiej inteligencyi, nie mówił tam o niej całej, ale 1) o inteligencyi polskiej w Galicyi — 2) o dwóch jej kategoryach „o konserwatywnej szlachcie i o panach demokratach“. Że mówił o polskiej inteligencyi „w Galicyi“, a nie na całym obszarze ziem polskich, to prawda, która wynika tak jasno z całego mojego także artykułu, że bez żadnej tendencyi opuściłem w moim artykule wyrazy „*in Galizien*“, bo to się przecież samo z siebie rozumiało.

Ale że mówił tylko o „dwóch kategoryach“ tej inteligencyi, to już stanowczo nieprawda. A na dowód przytoczymy omawiany ustęp artykułu dosłownie, w tekscie niemieckim:

„Der conservative Adel ist in diesem Punkte der Lehrer und Wortführer der gesammten polnischen Intelligenz in Galizien. So thun sie alle, auch jene, welche noch auf den alten demokratisch-conspiratorischen Katechismus schwören. Die Conspirationen und der Demokratismus sind ein Zeitvertreib, gut bei Toasten und Festreden; im praktischen Leben geht man muthig den Weg der „organischen Arbeit“, d. h. der Stellenjägerei, Protection, Sinecurenhascherei, Liebedienerei, und des Nepotismus vorwärts“.

Trzeba wielkiej śmiałości, aby twierdzić, że tu jest mowa nie o całej polskiej inteligencyi w Galicyi. Wszak powiedziano naprzód „*der gesammten*“, a więc „całej“ — powiedziano dalej „*so thun sie alle*“, a więc „wszyscy“ — powiedziano wreszcie „*auch jene*“... etc., a więc „także“ i ci, którzy przysięgają na stary demokratyczno-konspiratorski katechizm, więc nie tylko oni, ale wszyscy, a także i oni. Żadną sztuką nie da się tu wyinterpretować, że autor miał na myśli tylko pewne kategorye polskiej inteligencyi. Sam też czuje słabość swoją w tym punkcie, gdy broniąc się powiada, że „jest to prosty *lapsus calami*“. Za pozwoleniem! Całkiem to tak wygląda, jak gdyby ktoś strzelił z rewolweru do kogo i powiedział: przepraszam! ja chciałem ci tylko figę pokazać.

Przyznaje dr. Franko, że „obszedł się niegrzecznie z hasłem pracy organicznej“ — ale usprawiedliwia się, że pod owem hasłem długi czas przemycano i dotychczas przemyca się do naszego życia społecznego dużo elementów nieorganicznych, a nawet dezorganizacyjnych. Odpowiem: z każdem hasłem mogą się dziać nadużycia, i z tem hasłem nieraz się działy. Ale czy śmie dr. Franko zaprzeczyć, że się pod tem hasłem zrobiło bardzo wiele dobrego? Czyż nie ma wielkiego — jeszcze wprawdzie niedostatecznego — ale zawsze wielkiego postępu na polu szkół i oświaty? Czyż pod tem hasłem nie podniosło się w wielu okolicach zarobkowości ludu? Czyż wystawa zeszłoroczna nie wykazała, że lud naprawdę korzysta z owoców tej pracy? A cóż o niej pisze p. Franko? Oto w przytoczonym ustępie powiedział, że „oni wszyscy“ idą drogą pracy organicznej, „to znaczy“ nepotyzmu, gonitwy za synekurami, służalstwa, etc., etc. — A w drugim ustępie powiada, że „wielkie kłamstwo pracy organicznej“ odczuwa lud jako łupiestwo i ściąganie skóry. W odpowiedzi zaś swojej broni się tem, że on tylko o tem mówił, jak lud odczuwa pracę organiczną — z czegoby wynikało, że to nie zdanie autora, ale proste powtórzenie głosu ludu. Posłuchajmy znowu, jak to brzmi w tekscie niemieckim. — Autor mówi, że lud odbywa zgromadzenia i na nich rozprawia o polityce życia codziennego i swoich codziennych interesów „über Steuern und Executionen, über Flussregulierungen und Ueberschwemmungen, über Jagd-Forst- und Fischereigesetze, über die Gebrechen des autonomen Lebens, *und über die grosse Lüge der organischen Arbeit,* welche das Volk von seinem niedrigen und obscuren Standpunkte merkwürdigerweise fast immer nur als Schinderei und Hautabzieherei empfindet“.

Niechże każdy nieuprzedzony osądzi, czy można to inaczej wytłómaczyć, jak tylko tak, że owo „wielkie kłamstwo“ i owo „łupiestwo i obdzieranie skóry“ — to jest opinia autora, a nie objektywne tylko stwierdzenie uczucia ludu? Czy owe wyrazy: „*von seinem niedrigen und obscuren Standpunkte*“, można zrozumieć inaczej, jak tylko w sensie ironicznym? I proszę: gdyby autor chciał, żeby obcy czytelnik to inaczej zrozumiał, gdyby chciał zaznaczyć, że przecież w tym kraju dzieje się coś więcej i coś inaczej, a nietylko kłamstwo i łupiestwo i darcie skóry, to czyż nie byłby uczuł, że trzeba przecież coś tu dodać, ażeby tego nie generalizowano i nie zrozumiano fałszywie?

Nie uczuwa też dr. Franko, co w tem jest złego, że to wszystko popisał w obcem piśmie — bo przecież „braków i nadużyć“ zatajać nie trzeba. Gdybyż to tylko braki były i nadużycia, i gdyby były prawdziwe! Ale nepotyzm, służalstwo, gonitwa za posadami, chwytanie synekur, protekcye, wielkie kłamstwo pracy organicznej, łupiestwo, zdzieranie skóry — i to wszystko podane bez żadnych zastrzeżeń, zgeneralizowane bez żadnych wyjątków, odniesione do całej w tym kraju polskiej inteligencyi i do całej w tym kraju pracy — to nie jest krytyka „braków i nadużyć“, to jest przedstawienie rzeczy takie, że wszystko, co nie jest chłopem, jest tu zgniłe i na wskroś zepsute. Moralna wartość takich obelg i oszczerstw jest jednakowa, czy one w krajowem, czy w obcem znajdą się piśmie. Politycznie jednak rzecz się przedstawia zupełnie inaczej i dla tego każdy, komu cześć jego narodu drogą, musi się do żywa na to oburzyć — i nie może się oprzeć wrażeniu, że jeżeli ktoś nas w obcem piśmie w takiem świetle przedstawia, to kierował nim zamiar szkodzenia Polakom w opinii świata, zamiar płynący z uczuć zupełnie innych, aniżeli te, do których się dr. Iwan Franko w jednym ustępie swej odpowiedzi przyznaje.

Jeżeli chce, ażebyśmy uwierzyli tym uczuciom, które w swej odpowiedzi wynurza, to niechże w tem samem piśmie wiedeńskiem ogłosi, że nie miał na myśli całej polskiej szlachty w Galicyi i całej tutejszej inteligencyi, ale jej część pewną; niech stwierdzi, że „łupiestwo i zdzieranie skóry“ nie jest znamieniem pracy organicznej polskiej w tym kraju, ale jakieś wyrodne wyjątki. A póki tego nie uczyni, póty za prawdę przyjąć musimy te jego uczucia, jakie tryskają z artykułu *Zeit*, a nie te, z jakiemi się w *Kuryerze Lwowskim* wynurzył. Jeżeli owo generalizowanie było przypadkowe, jeżeli to był tylko *lapsus calami,* jak sam powiada, to prosty obowiązek nakazuje naprawić błąd i odwołać oszczerstwa i obelgi — tembardziej, że miotał je w piśmie obcem.

Tadeusz Romanowicz.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 października.

(?) Wczorajszy wybór posła na sejm dolnoaustryacki z wiedeńskiego śródmieścia zakończył się, jak wam wiadomo, zwycięstwem liberałów.

Nie taka to jednak łatwa była sprawa, bo już samo postawienie kandydata nabawiło komitet niemałego kłopotu. Chrześcijanie bowiem nie są liberalni w znaczeniu programu niemiecko-liberalnego, a liberalni są żydami. Jakie z tego wynikają trudności, zaraz się okaże. Komitet wyborczy nie wiedział, jakiego postawić kandydata, któryby mógł mieć jakie szanse, że będzie wybranym. Bo to, że kandydat jest liberałem, najmniej wpływa na jego szanse. Kandydat chrześcijanin nie mógł liczyć na głosy wyborców żydowskich, a kandydat żyd nie byłby wybranym przez wyborców chrześcijańskich. Stosunek ten tłómaczy się następującą okolicznością.

Niemieckie liberalne stronnictwo największego i najsilniejszego ma wroga w antisemitach, a ci głównie mu zarzucają, że przeważa w niem żywioł żydowski. Dlatego liberali w ostatnich czasach wszystko czynią, co mogą, żeby zarzut ten przedstawić jako zupełnie nieuzasadniony. Historya ostatniego wyboru najlepszym jest dowodem, na jakie liberali z tą najnowszą swoją taktyką liczyć mogą powodzenie.

Komitet wyborczy zrazu postawił kandydaturę adwokata dra Schneebergera (liberał w. m.). Agitacya wyborcza odrazu wykazała, że utrzymanie tej kandydatury, ze względu na wyznanie kandydata, oznacza pewną porażkę liberałów, bo wielu liberalnych wyborców chrześcijańskich, z przytoczonych wyżej powodów, wstrzyma się od głosowania. Upadek tego kandydata dowiódłby wprawdzie, że zarzut przewagi żywiołu żydowskiego w stronnictwie liberalnem jest czystą farsą..., natomiast „najsilniejsza twierdza liberalizmu“ — bezpowrotnie byłaby straconą.

Po długich deliberacyach zgodził się liberalny komitet wyborczy na kandydata chrześcijańskiego w osobie niejakiego Pickera, a dra Schneebergera skłonił do cofnięcia kandydatury.

Teraz znowu żydowscy wyborcy grozili abstynencyą, a agitacya w tym kierunku była dość silną — i znowu kandydatura liberalna bardzo była zagrożoną.

Okazało się więc znowu, że bez żydowskich wyborców nie dadzą rady i wszelkich użyto sposobów, żeby ich do urny sprowadzić, co się też w ostatniej chwili udało.

Przytoczyłem nadto może dokładnie szczegóły tego wyboru, żeby scharakteryzować obecne rozprzężenie stronnictwa liberalnego pod każdym względem. Stosunek żydowskich wyborców do chrześcijańskich w obozie liberalnym okazał się tym razem w bardzo jaskrawem świetle. Stronnictwo antisemickie, które snadnie korzysta z każdej słabości liberalnego stronnictwa, dziś już wskazuje na to rozdwojenie wyborców liberalnych i wzywa do skorzystania z tego przy najbliższych wyborach do niższo-austryackiego sejmu, że nie bez sukcesu, o tem jesteśmy przekonani.

Według wiadomości, zawartej w pismach tutejszych, utworzyć się ma w Radzie państwa „klub włoski“.

Następstwem utworzenia takiego klubu było by najprawdopodobniej rozwiązanie „klubu Coroniniego“, który po złożeniu mandatu przez hr. Coroniniego i tak z trudnością się może utrzyma. Klub Coroniniego na 10 członków liczył 6 Włochów. Gdyby ci razem z innymi włoskimi posłami utworzyli klub włoski, natenczas w klubie Coroniniego pozostałoby tylko czterech członków — co przecież trochę za mało.

Prześladowania Unitów.

O zgrozą przejmujących prześladowaniach Unitów otrzymał *Dziennik Poznański* z Podlasia następującą korespondencyę:

Z wstąpieniem na tron Mikołaja II wstąpiła otucha do serc nieszczęśliwej i nękanej ludności unickiej. Spodziewano się, że Unitom, pozostającym na wygnaniu w guberniach chersońskiej, taurychkiej i orenburskiej, pozwolą wrócić do ognisk rodzinnych, i że ustaną wreszcie prześladowania religijne, których chyba należałoby szukać w wiekach ciemnoty i nietolerancyi religijnej. W kosciołach, cerkwiach i po gminach głoszono rychły powrót Unitów z wygnania. W guberniach chersońskiej, taurychkiej, a nawet orenburskiej, układano listy Unitów, pozostających na wygnaniu. Nie kazano im wydalać się z miejsca ich pobytu i być gotowymi do wyjazdu. Po ogłoszeniu znanego manifestu zdawało się, że powrót Unitów jest tylko kwestyą czasu. Wprawdzie manifest zastrzegał, by o takim powrocie wygnańców, zesłanych administracyjnie, przedstawiano za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych — uważano to jednakże za prostą formalność.

Unici z gubernij chersońskiej, tauryckiej i orenburskiej podawali prośbę do cara, ministra spraw wewnętrznych, a nawet generał-gubernatora warszawskiego hr. Szuwałowa. Dwóch z Mikołajewa (gub. chersońska) udało się do Petersburga dla wręczenia prośby carowi. Odpowiedź od ministra spraw wewnętrznych otrzymali następującą: „Na mocy przedstawienia generał-gubernatora warszawskiego, który uważa, że powrót Unitów jest niebezpieczny dla spokoju kraju, odmawia się im takowego“. Dwóch Unitów, którzy z Mikołajewa udali się do Petersburga i osobiście oddali prośbę carowi, szupasem odesłano na miejsce wygnania, gdzie ich badają, dręczą i głodzą, chcąc się od nich dowiedzieć, kto im pisał prośbę, zbierał podpisy i składkę na wyjazd.

W ostatnich latach z Podlasia wysłano kilku łacinników na dwa lub trzy lata do guberni chersońskiej za ułatwianie unitom brania ślubów lub chrzczenia dzieci. Ci są dotychczas na wygnaniu, mimo manifestu. Powiedziano im, że manifest nie dla nich. Oczekują oni upływu terminu ich wygnania. Chociaż powiedziano unitom, że zamiast uciekać na Podlasie, niech podadzą prośbę do władzy miejscowej, która będzie im wydawała paszporta na przejazd i krótki pobyt na Podlasiu, paszportów nie wydają pod rozmaitemi pretekstami, jak n. p., że powody, dla których życzą sobie wyjechać do rodziny, nie są wystarczające, lub że władza na Podlasiu nawet na ich tymczasowy pobyt tam nie chce zezwolić.

Na unitów, którzy przybywają do rodziny z gubernii chersońskiej, urządzają się istne obławy. Powiększono policyę i w każdej wsi opłacają tajnych szpiegów, którzy donoszą władzy o każdym kroku unity. Za pochwycenie unity z gubernii chersońskiej naczelnik straży ziemskiej płaci po 25 rubli. Ujętego unitę namawiają do przyjęcia prawosławia. Pochwyconych szupasem odsyłają na miejsce wygnania, przyczem, widocznie dla dręczenia, wyprawiają ich razem ze zbrodniarzami. Taka podróż z Podlasia do gubernii chersońskiej trwa trzy, a nawet cztery miesiące, gdyż po drodze trzymają ich po parę tygodni w więzieniach, głodząc formalnie. Mikołaja Werlinka z Podlasia do Kobrynicy (gubernia chersońska) wieźli trzy miesiące. Daniela, którego ujęto w Komorówce w kościele na Boże Ciało, etapem odstawili na miejsce wygnania zaledwie kilka tygodni temu.

Jan Misiura, który podał prośbę o wydanie mu paszportu na Podlasie, otrzymawszy odpowiedź odmowną, wyjechał do rodziny bez pozwolenia. Policya tajna natychmiast o jego przybyciu doniosła naczelnikowi straży ziemskiej. Rozpoczęły się istne obławy. Trzy razy w nocy napadali na jego dom i kilku sąsiadów. Pierwszym razem był u córki w innej wsi. Odbyła się ścisła rewizya, szukano broni, książek, szkaplerzy. Nazajutrz wieczorem po powrocie od córki, o czem tajna policya doniosła, odbyły się rewizye w jego mieszkaniu i u dwóch sąsiadów, gdyż doniesiono, że widziano Misiurę wychodzącego od nich. Był wówczas w swojem mieszkaniu. Uciekł do gumna sąsiada, gdzie zarył się głęboko w stertę słomy. Siedział tam kilka godzin, dopóki nie uwiadomiono go, że policya poszła. Omal się nie udusił. Gdy Misiurę szukano, syn odezwał się: „Czegoście napadli?“ — „Na co trzymasz aresztanta u siebie — była odpowiedź policyanta, — ojca twego musimy złapać“. Gdy syn opowiedział ojcu o tej rozmowie, nie chcąc narażać rodziny i sąsiadów, Misiura rozstawił synów i przyjaciół po ulicach, by, gdy ujrzą policyę, dali mu znać, sam począł się ubierać i w nocy wyruszył napowrót do gubernii chersońskiej.

15 października 1890 r.: Onufry Panasiuk z Kurisowo-Pokrowskoje (gub. chersońska) przybył do swej rodziny mieszkającej w gminie Cieśmiewica, we wsi Laskach (parafia parczewska). Zostawał on do lipca 1895 roku. W lipcu wśród nocy napadło czterech policyantów na dom sąsiada, gdzie wówczas znajdował się Panasiuk. Uwięzili go i nie pozwolili nawet pożegnać rodziny. Zawieziono go naprzód do Białej, gdzie trzymano w więzieniu ze złodziejami dwa tygodnie. Kazano mu spowiadać się u popa, obiecując, że jeżeli usłucha, wróci do domu. Otrzymawszy odmowę, wyprawili go do Mińska. Stamtąd do Kijowa, Kremenczuku, Mikołajewa, Chersonu i nareszcie Odessy. W Mińsku, Kijowie i Kremenczuku trzymano go po dwa tygo-

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

23 (Ciąg dalszy).

Kubuś odskoczył w tył, już wtedy śmierć nad nim wisiała: ale na szczęście spostrzegł drąg żelazem okuty oparty o ścianę, porwał ten drąg i nim uderzył na chłopów. Był niewyspany i wygłodniały, gdyby był miał czas do rozmysłu, to nigdyby nie był przypuścił, że może się jeszcze kilkunastu chłopom obronić: ale niebezpieczeństwo śmierci tworzy nawet w osłabionym człowieku herkulesowe siły. Toż i on uderzył z taką wściekłością na swych napastników, że ich za kilkoma uderzeniami rozprószył. Jedni z nich powalili się z rozwalonemi łbami na ziemię, a drudzy pouciekali, śmiejąc się z tamtych, co dostali poczęstne, i mówiąc do siebie, że musi to być prawdziwy cesarski, kiedy tylu ludzi pobił sam jeden.

Tak oczyściwszy pole przed sobą, Kubuś pobiegł w skok do obory. W oborze już ani jednej sztuki bydła nie było. Kubuś wszystkie kąty przeszukał i znalazł w jednym zasieku Magdę krowiarkę leżącą na słomie. Zawołał na nią raz, drugi i trzeci, ale ona mu nie odpowiedziała. Potrząsł nią, ciepła była, ale bez przytomności, widocznie w gorączce leżała.

Kubusia rozpacz chwyciła. Ale wtem drzwi prowadzące do stajni folwarcznej trochę się odchyliły, a w nich pokazała się kędzierzawa głowa fornala. Kubuś skoczył ku niemu, drzwi otworzył na ścieżaj i spytał go:

— Ktoś ty?

Fornal mu się przypatrzył, złożył ręce przed sobą i zawołał:

— Oh laboga! to panicz, co chciał naszą panienkę zaswatać. Zarazem to sobie pomyślał, kiedym widział panicza wjeżdżającego na koniu przez bramę a potem, jak panicz tych rabusiów haratał przed gankiem.

— Tośty chłopak poczciwy, kiedy tak mówisz. Ale Magda się także upiła, bo nie mogę się jej dobudzić.

— Gdzieta się ona upiła, to te rozbójniki ją tak zbiły, co nie chciała powiedzieć, gdzie z panną wczoraj rano chodziła.

To mówiąc, ocierał łzy z oczu rękawem i dodał:

— Bodajby przyszło na nich skaranie Boże.

— Ale ty wiesz, gdzie się panna ukryła?

Na to fornal powiedział mu szeptem:

— Wiem, panie. Panna poszła na mszę i pewno się na probostwie, albo może w kościele ukrywa.

Dowiedziawszy się tej tajemnicy, Kubuś spytał go prędko:

— Czy są jeszcze jakie konie w stajni?

— Są jeszcze dwa konie, com je ukrył w tylnej stajence, i jest tam także ten trzeci, co pan na nim przyjechał, i co sam przyszedł do stajni za węchem.

Kubuś był niezmiernie uszczęśliwiony, że przecież znalazł jedno poczciwe serce pomiędzy tem rozbestwionem hultajstwem. Uczucie to pokrzepiło znów jego siły. Skoczył natychmiast z nim razem do tylnej stajenki i znalazł tam dwa doskonałe konie folwarczne, dobrze żywione i wyspoczywane.

— Masz uprząż? masz jaki wózek? — zapytał Kubuś.

— Jest wszystko.

Zaczem zaprzęgli w lot tę parę koni do wózka, fornal wrzucił wór owsa i kilka wiązek siana pod kozioł, wyścielił wózek słomą po same brzegi, wrzucił dwie derki i chciał siadać na kozioł. Kubuś się zastanowił przez oka mgnienie i rzekł:

— Nie. Zostań w domu. — Zostań przy Magdzie i przy tym poczciwym koniu, co mi życie ocalił.

Poczem sam wsiadł na kozioł, i wyjechawszy tylną bramą, pojechał na probostwo.

Tam się dał poznać dwom babom, które pilnowały probostwa, za ich przewodem dostał się do zakrystyi i stanął nagle przed Klarą tak, jakeśmy go widzieli.

Wyniosłszy ku wielkiemu zdziwieniu obydwóch staruszek bezprzytomną Klarę z zakrystyi i wyjechawszy z nią z dziedzińca probostwa, namyślił się chwilę przy bramie, bo nie wiedział, dokąd ma jechać. Gdyby był skręcił na prawo, to byłby wjechał między Bochnię i Tarnów, gdzie całe chłopstwo było wzburzone i gdzie było najwięcej pożogi i mordów; na wszelki wypadek zatem wolał skręcić ku górom, gdzie według wieści, które słyszał po drodze, kraj miał być spokojniejszy.

Wydobywszy się na drogę, prowadzącą ku południowi, puścił konie wyciągniętym kłusem i pędził, co mógł, byle tylko jak najdalej ujechać. Jadąc, nie wiedział, ani dokąd jedzie, ani czy wiezie Klarę umarłą, czy żywą, ale się nie zatrzymywał, z obawy napadu. Prócz tego jakiś lęk nieświadomy ściskał mu serce: nie miał odwagi zajrzeć, czy Klara żyje, bo czuł to, że jeśli ona umarła, to on jej przeżyć nie zdoła, choćby sam miał przy niej się zabić.

Tak ujechał cztery mile lub więcej, na szczęście nie napastowany przez nikogo po drodze. Byłby jechał dalej, bo konie jeszcze nie były zmęczone, ale spostrzegł dwór jakiś przy drodze.

Dwór ten, o ile się mógł rozejrzeć po jego obejściu przy śniegu, znajdował się w stanie okropnym. Wszystkie budynki, które go otaczały, stajnie, obory i gumna, były spalone. gdzieniegdzie jeszcze się niedopalone belki dymiły, a tu i owdzie wylatywały małe iskierki z pod popiołu. Połowa dachu na dworze była zawalona i ta połowa domostwa zdawała się leżeć w ruinie; ale w drugiej połowie w jednem oknie się światło paliło. Cisza była dokoła, jak na cmętarzu.

Kubuś zatrzymał konie i zastanowił się na chwilę — a po chwili powiedział sobie:

— Tu przecież będę mógł popaść konie spokojnie, a jeśli tam jest jaka żywa dusza przy tem światełku, to ta dusza nie może być niebezpieczną.

Tak mówiąc sobie, zajechał stępa przed ganek i zlazłszy z kozła, przedewszystkiem z zapartym oddechem w piersiach, zaglądnął, co się dzieje z Klarą.

Klara zdawała się spać. Dotknął zlekka jej ręki, ręka była ciepła, nawet prawie gorąca. Kubuś odetchnął i przywiązawszy lejce do słupa w ganku, wszedł do sieni. Rozpatrzywszy się przez chwilę, spostrzegł drzwi prowadzące do tej połowy dworu, w której się światło świeciło. Otworzył je i wszedł do dużego pokoju, w którym było zupełnie ciemno, ale przez szczelinę drzwi przy posadzce przebijało się światło. Kubuś otworzył drzwi — a wtedy całkiem niespodziewany uderzył go widok. Na środku pokoju, którego umeblowanie zdawało się być nietknięte, stało łóżko zamienione w katafalk, a na niem leżała, jak się zdawało, podeszłego wieku kobieta umarła. W głowach łóżka na małym stoliku paliły się dwie duże woskowe świece. Opodal od tego katafalku siedzieli w dwóch poręczowych krzesłach zakonnica i ksiądz białowłosy.

(C. d. n.)

dnie w więzieniu, dając na dobę funt chleba i grochówkę. W Mikołajewie i Chersoniu w więzieniu trzymano go po dwa dni, a w Odessie w nowem więzieniu cały tydzień. W drodze okradli go. Skarżył się — zrewidowano 33 znajdujących się z nim złodziei, lecz rzeczy nie znaleziono. Prawdopodobnie kradzież popełnił konwój, co w Rosyi często się zdarza. Onufry Panasiuk jest to starzec schorowany, niedołężny, mający lat 75. Lata nawet powinnyby uwolnić go od podobnego postępowania.

Oto kilka faktów, wskazujących, do jakiego stopnia posunięte są prześladowania katolicyzmu w Rosyi. Są one aż nadto wymownym przykładem, że o swobodzie religijnej, a tem bardziej połączeniu kościołów nie może być nawet mowy, że wszelkie dziennikarskie artykuły w tym względzie i pisaniny korespondentów, otrzymujących andyencye n papieża — są mydleniem oczu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 października.

Jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, odbywa się obecnie w powiatach Przemyśla, Mościsk i Dobromila bardzo ożywiona agitacya wyborcza z powodu wyborów uzupełniających do Rady państwa. Ze strony ruskiej wyłoniły się dwie kandydatury, moskalofila dra Antoniewicza i radykała dra Iwana Franki. Obie te kandydatury zwalczać się będą nawzajem, gdyż sympatye wyborców ruskich co do obn osobistości bardzo są podzielone. Ze strony polskiej kandyduje p. Paweł Tyszkowski, solidarnie i zgodnie popierany przez wszystkich wyborców polskich i znaczną część ruskich. Komitet centralny sejmowy na wschodnią Galicyę, jak się dowiadujemy z przesłanego nam komunikatu, popiera właśnie i zaleca kandydaturę p. Pawła Tyszkowskiego.

Z okręgu mniejszych posiadłości Buczacz-Czortków poleca tenże komitet na posła do Rady państwa p. Kornela Horodyskiego.

Z zaboru pruskiego.

We czwartek dnia 17 października odbędzie się tegoroczne walne zgromadzenie Banku ziemskiego w Poznaniu. Na porządku obrad są, prócz wyboru dwóch nowych członków Rady nadzorczej, zwykłe sprawozdania roczne, które jednakże z każdym rokiem dłuższego istnienia tej poważnej instytucyi, co raz większy przedstawiają interes, wskazują bowiem stały wzrost działalności Banku, spełniającego tak ważne w naszem społeczeństwie zadanie ekonomiczne. Obecnie, gdy z jednej strony działalność Banku ziemskiego już niewątpliwie zbawienne wydaje rezultaty, gdy nawet z niemieckiej strony zwraca na siebie uwagę i wywołuje naśladownictwo, a z drugiej strony wzrastające przesilenie agrarne i roznamiętnienie wrogich nam żywiołów w coraz trudniejsze stawia ziemian położenie, chodzenie około najżywotniejszych spraw naszych wytężonej wymaga energii. Zarazem przypada to walne zebranie, jak wiadomo, pod koniec okresu przeprowadzenia nowej emisyi 800 akcyj Banku ziemskiego, przez którą kapitał zakładowy, podniesiony do dwóch milionów marek, ma dać bytowi i czynnościom tej instytucyi podwaliny stalsze i szersze, niż to być mogło przy dotychczasowych szczupłych funduszach w epoce, że tak powiemy, doświadczalnej.

Powołując się na te wszystkie ważne względy, prasa poznańska wzywa akcyonaryuszów Banku do jak najliczniejszego udziału w zapowiedzianem na czwartek walnem zebraniu.

Ze sprawozdania Banku ziemskiego z ostatniego roku obrachunkowego, które wyszło już z druku, podajemy na razie wiadomość, że dywidenda, jak poprzednich lat, wynosi 4 procent.

Z Petersburga.

Z Petersburga donoszą:

„Od dni kilku krąży tu z większą niż dawniej stanowczością pogłoska o bliskiem jakoby ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Durnowa. Być może, że na urzeczywistnienie się tej pogłoski przyjdzie czekać jeszcze dość długo, położenie bowiem wewnętrznej polityki rosyjskiej waha się w dalszym ciągu. Przed niedawnym jeszcze czasem zdawało się, że dążenia skierowane ku nadaniu administracyi państwowej cokolwiek liberalniejszego kierunku, uwieńczone będą korzystnym skntkiem. Durnowo zaś jest stanowczym przeciwnikiem tych dążeń. Najczęściej wymienianym kandydatem liberalnego kierunku był obecny pomocnik Durnowa Goremykin, którego narzucono ministrowi spraw wewnętrznych; postawił bowiem przy obejmowaniu dzisiejszego swego urzędu za warunek, że nie będzie krępowanym w swem przeciwieństwie ku naczelnikom ziemskim, a w szczególności przeciwko ich kompetencyi prawnej. Instytncya zaś ta z daleko sięgającą swą władzą jest ukochanem dziecięciem Durnowa, chociaż już poprzednik jego, hr. Tołstoj, powołał ją do życia. Ponieważ pomimo to Goremykin powołany został na pomocnika ministra spraw wewnętrznych, przeto słusznie npatrywano w tem powołaniu zwrot w zapatrywaniach na panujące w urzędzie naczelników ziemskich połączenie administracyi ze sprawiedliwością, stanowiące za panowania cara Aleksandra III niejako kamień węgielny wewnętrznej administracyi państwowej. Durnowo poznał, że nominacya ta była skierowana przeciwko niemu, i już przed kilku miesiącami mówiono o jego ustąpieniu. Nastąpił jednak zwrot ku poprzedniej polityce. Choćby nawet upadł Durnowo, którego stanowisko mianowicie wskutek bliskich jego stosunków ze złożonym za rozmaite nadużycia z urzędu ministrem komunikacyi, Kriwoszeinem, poważnie jest zachwiane, i który trzyma się jedynie dzięki protekcyi carowej-matki, — to jednak kwestyą jest wielką, czy nastąpi zmiana systemu, choćby w skromnych tylko granicach. Sipiagin, przez pewien czas pomocnik ministra sprawiedliwości a obecnie przewodniczący komisyi próśb, wzbrania się objąć spuściznę po Durnowie, na odnośne bowiem zapytanie postawił za warunek, aby całą policyę, nie tylko żandarmeryę, odłączono od ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy stanowisku tego ministerstwa w całej administracyi wewnętrznej warunek ten równa się odrzuceniu. I wymieniany jako kandydat generał-gubernator warszawski hr. Szuwałow nie okazuje najmniejszej chęci do objęcia ciernistego w obecnych warunkach urzędu ministra spraw wewnętrznych. Obecnie wymieniają z całą stanowczością Plewego, dlngoletniego pomocnika ministra spraw wewnętrznych, a dzisiejszego sekretarza w radzie państwa, jako następcę Durnowa. Nominacya jego oznaczałaby pozostanie na dawnych torach, chociaż dzięki łagodniejszemu charakterowi Plewego nastąpiłoby pewne złagodnienie w praktyce administracyjnej. Zresztą wszystko znajdnje się w okresie największej niepewności. Młody car nie zoryentował się jeszcze dostatecznie i obawia się każdej zmiany, któraby politykę wewnętrzną na inne popchnąć mogła tory“.

Norwescy separatyści.

Telegramy doniosły nam w dniach ostatnich o przesileniu gabinetowem w Norwegii. Półwyspem Skandynawskim wogóle mało się zajmujemy wśród nawału innych, bliżej nas obchodzących spraw politycznych. Wyjaśnić więc musimy najnowszą kolizyę korony z rządem norweskim. Jak wiadomo Norwegia i Szwecya złączone są unią personalną a mają osobne ciała reprezentacyjne i osobne gabinety, z tym wyjątkiem, że część spraw administracyjnych spoczywa w ręku wspólnego rządn, między temi zaś zarząd spraw zagranicznych. Otóż w sztortingu norweskim już od lat 10 wytworzyła się dość silna i w kraju popnlarna partya radykałów, domagających się, aby Norwegia miała także własnego ministra spraw zagranicznych i własne konsulaty w państwach obcych. Naturalnie unia obu państw, dotąd tak korzystnie na stosunki państwowe oddziałująca, byłaby czysto iluzoryczną, gdyby każde z państw skandynawskich na swoją rękę zaczęło prowadzić politykę zagraniczną. Nic dziwnego też, że król Oskar żądań tych nie podziela i stara się je paraliżować.

Skutkiem dążeń separatystów norweskich ustąpić musiał w r. 1891 gabinet Stanga, a miejsce jego zajął radykalny rząd Steena. Gdy jednakże król odmawiał stanowczo sankcyi dla separatystycznych uchwał sztortingu norweskiego, nastąpiło już w r. 1892 przesilenie gabinetowe, które trwało 4 tygodnie. Król Oskar zawarł w tym czasie kompromis z Steenem, na podstawie którego sprawę oddzielnych konsulatów norweskich odroczono, a Steen pozostał nadal u steru rządu. Gdy jednakże radykali od żądań swoich odstąpić nie chcieli, musiał król przyjąć dymisyę gabinetu Steena a Emil Stang objął znowu 2 maja 1893 r. prezydyum gabinetu, który przetrwał ostatnie wybory, lecz już w początku bieżacego roku podał się do dymisyi. Król znowu czynił usiłowania, aby rzecz w drodze kompromisów załatwić, lecz tym razem sprawa była trudniejsza. Dopiero przyjazd pary królewskiej do Chrystyanii wpłynął pojednawczo na radykałów, którzy zresztą przy ostatnich wyborach ponieśli porażkę, i w tych dniach król przyjął dymisyę Stanga, a prezydentem nowego „ugodowego gabinetu“ zamianował Hagerupa, znanego z nmiarkowanych tendencyj radcy stanu. Król spodziewa się, że za pośrednictwem nowego rządu norweskiego nieszczęsna kwestya konsulatów i oddzielności polityki zagranicznej Norwegii, w porozumieniu z Szwecyą ostatecznie załatwioną będzie.

Carmen Sylva o kobiecie rumuńskiej.

Złożona przez czas dłngi ciężką niemocą, odzywa się obecnie Carmen Sylva po raz pierwszy po powrocie do zdrowia i kraju. Królowa występuje ze studyum o kobiecie kraju, nad którym panuje, kreśli wizerunek poddanek swoich, które kocha szczerze, a które nie odpłacają jej wzajemnością, jeśli wierzyć mamy temu, co mówi Piotr Loti w opowieści swojej „*L'exilée*“ (Wygnanka).

Dwutygodnik paryski *Revue de Revues* zapowiedział szereg studyów o „kobiecie współczesnej“ w różnych krajach europejskich i w ostatnim zeszycie zaczyna studya owe od szkicu królewskiej autorki o kobiecie rumuńskiej.

Carmen Sylva zwraca przedewszystkiem uwagę na mięszaninę ras, która wytworzyła dzisiejszą kobietę rumnńską, na różne narody, które jedne po drugich lub jednocześnie zaludniały ten kraj, pozostawiając w nim swoje piętno. „To też ujrzycie tam — pisze — matronę rzymską o orlim wzroku i rysach surowych obok kobiety słowiańskiej, z jej kocim wdziękiem i niezłomną wiernością; przy kobiecie greckiej, wstydliwej i czystej, kobietę tatarską, silną i mściwą, kobietę celtycką poetyczną i zabobonną, a pomiędzy niemi wszystkiemi paryaski indyjskie, które pozostały paryaskami w Enropie; cygankę, żebrzącą, okrytą łachmanami, piękną jak posąg, albo jak czarownica przerażającą, a zawsze malowniczą. Piękność kobiety rumuńskiej zawsze słynęła. Ale o jej energii, jej odwadze i poświęceniu nic nie wiedziano, albowiem historya jej kraju jest prawie nieznana w Europie. A w tej historyi odnajdziemy ją całą“.

Tu podaje autorka szereg notatek historycznych, a następnie kreśli z gorącym patryotyzmem obraz współczesnej kobiety rumuńskiej, który podajemy w streszczeniu:

„Stosunki między żoną właściciela ziemskiego a wieśniaczkami bywają niesłychanie miłe. Przychodzą one do niej, kiedy zechcą, całują się z nią jak z siostrą i proszą o czerwony kwiat z jej ogrodu, goździk do włosów, piwonię do natarcia lic i brody, zamiast szminki, gdy idą na „*Horę*“, taniec niedzielny. Służyć nie chcą, bo byłoby to poniżeniem; zostawiają to Węgierkom i cygankom. Niezależność jest im świętą nawet w nędzy. Wieśniaczka przychodzi do dziedziczki po drzewo na trumnę dla męża, ale przynosi 60 centymów, aby za nie zapłacić.

„Brak mi miejsca, aby opowiedzieć wszystko, com widziała podczas wojny. Biedny chłopiec, którego pielęgnowałam w barakn moim przez cztery miesiące, umarł w objęciach matki w chwili, gdy opuszczałam salę. Matka wybuchnęła łkaniem i krzykiem. Jedna z dam położyła łagodnie dłoń na jej ramieniu i rzekła: „Nie krzyczcie! Chciałybyśmy ukryć przed królową przez kilka godzin śmierć waszego syna!“ I matka umilkła niezwłocznie. Widziałem kobiety, które szukały mężów aż w okopach Perony pod kulami dział i zanosiły im trochę owoców, bielizny; takie które biegały od szpitala do szpitala, gdy dowiedziały się, że mąż raniony, i czuwały przy łożu jego dzień i noc, nie śmiejąc nawet usiąść.

Możnaby zapełnić grubą książkę opisem obyczajów i zwyczajów wieśniaczki, tej istoty cierpliwej i pełnej poświęcenia, pracującej w polu latem, przy krosnach zimą. Przędzie, tka, szyje, haftuje przepyszne stroje, które lśnią białością i harmonijnemi barwami w blasku słonecznym. Uśmiecha się rzadko, a uroda jej więdnie szybko z powodu zbyt ciężkiej pracy i zawielkiej liczby dzieci. Powaga jej ma coś imponującego i wzruszającego zarazem, gdy nie zamienia się w surowość, co się niekiedy zdarza u wieśniaczek bogatych; są one bezwzględne dla ubogich i nie mają współczucia dla ich niedoli. Z drugiej strony dopomagają sobie wzajemnie w sposób najbardziej wzruszający. Gdy w jakiej rodzinie jest zadużo dzieci, kobiety bezdzietne w wiosce dzielą je między siebie i nazywają te dzieci adoptowane: dziećmi duszy.

Jeśli kraj ten istnieje jeszcze, mimo tylu najazdów, winien to niezaprzeczenie swoim kobietom. One były stróżkami jego mowy, jego religii i tradycyi. Istnieje mnóstwo legend, starych ballad, zebranych przez drogiego i niezapomnianego poetę Alexandri'ego, które opiewają bohaterskie, pełne poświęcenia czyny kobiety rumuńskiej. Nie łudźcie się, widząc ją tańczącą jak lalkę, i słysząc ją rozmawiającą jak Paryżankę, kultura cudzoziemska jej nie zmieniła. Jest ona tą samą małżonką namiętną i ambitną, tą samą matką kochającą dawnych czasów. A z temi zaletami łączy inne, nie mniej wielkie: jest troskliwą, czułą opiekunką chorych. Trzeba ją widzieć pielęgnującą chłopów swoich, jak lekarz, i zarazem prowadzącą interesa roli swojej, jak kupiec.

Kobieta rumuńska nie pyszni się swojem poświęceniem. Uważa je za rzecz całkiem naturalną. Zdumiewała lekarzy cudzoziemskich podczas wojny w roku 1877. Żadna nie dała się uprzedzić innej. Matki rodziny opuszczały wykwintne domy swoje i zajmowały norę obok sali, w której jęczeli ranni; piękno damy światowe trzymały w swoich objęciach biednych Turków, umierających na tyfus plamisty, na wszystkie najzaraźliwsze choroby. Żadna się nie zawahała, żadna nie cofnęła. Każda, bez obawy zarazy, pójdzie pielęgnować chore na błonicę lub szkarlatynę dziecko przyjaciółki, nieprzytomnej z trwogi.

Kobieta rumnńska pozbawia się wszystkiego, byle dać wykształcenie swoim dzieciom. Jest naiwna i przebiegła, lekkomyślna i przewidująca; jest najlepszym przyjacielem swego męża i najgroźniejszym jego wrogiem, gdy raz wojnę rozpocznie. Alexandri mówi, że słońce przenika pod długie czarne frendzle ich rzęsów i składa swój ogień w głębi wielkich źrenic. Wejścia do nich bronią wielkie, groźne brwi, gdy usta, o zębach kości słoniowej, są pełne ponęty. Mowa ich jest bogata i kwiecista, jak każda mowa wschodnia. Wspaniałomyślność ich nie dopuszcza żadnego wyrachowania. Posłuszne są zawsze porywom serca.

Maleńka, dwuletnia kobietka rumuńska, o wielkich oczach melancholijnych pod gęstą, czarną czupryną, mówiąca jasno i wyraźnie, zdumiewa przedwczesną dojrzałością. Mając lat pięć jest mateczką młodszego rodzeństwa. W ósmym roku życia jest już prawie dorosłą panną. Nie wychodzi już za mąż po skończenin lat 12, bo nowe prawo sprzeciwia się temn; wynagradza to sobie nauką; zdaje na bakalarkę i zostaje doktorką. Nadmiar, fermentujący pod temi bujnemi włosami, poza wielkiemi, surowemi a pięknemi brwiami, musi znaleść ujście. Przed laty 40 każdy, wchodzący do salonn, zdumiony był widokiem samych doskonałych piękności. Ale wówczas życie było tak proste. Dzisiaj stało się trudnem. Dziesięcioletnie dziewczynki podzielają już troski rodziców i aż nadto dobrze wiedzą, że droga życia nie samemi kwiatami jest u słana.

Wielkie koło pochwyciło was, moje drogie, ukochane kobiety rumuńskie, które studyowałam całą duszą i na które liczę w przyszłości; was, które krajowi dacie jeszcze matki szlachetne i dumne, posiadające cały obfity siew tego bogatego i żyznego gruntu, co je wydał i wykarmił.

Matki Rnmunki! Wy, któreście tyle łez wylały, gdy kosa anioła zniszczenia zabierała wam całe rodziny, pozbawiając was wszystkiego, coście ukochały, wy, któreście tyle walczyły, by z synów waszych uczynić ludzi, wy, które nigdy się nie cofacie, gdy chodzi o dążenie naprzód, przyszłość jest w waszych rękach!

Matki Rumunki! stróżki naszych najdroższych skarbów! waszem jest to jutro, dla którego tyle wieków walczyło i cierpiało!“ *Br. N.*

KRONIKA.

Kraków, 16 października.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyła rodzina Lutosławskich 100 złr., a nie 10, jak to wczoraj skutkiem błędu drukn ogłosiliśmy. Ofiarowane kwoty złożono na ręce p. Maryi Siedleckiej.

Przyjaciele, żegnający sędziego Sokalskiego z Limanowy, złożyli 4 złr. 5 ct.

Przepisy co do utrzymania komunikacyi na ulicach Krakowa w czasie budowy nowego domu, lub restauracyi dawnego, nie wszystkich widać zarówno obowiązują, bo przy jednych fabrykach spotykamy się z urządzonemi przechodami koło oparkanienia, przy drugich nietylko, że żadnego przejścia dla publiczności niema, ale jeszcze do połowy ulicy zawalone miejsce ziemią, kamieniami, cegłami i wapnem. I tak obecnie na rogu Długiej ulicy pod nr 4, przy budowie nowej kamienicy, pomimo wielkiego w tym punkcie ruchu ludności, niema żadnego przechodu, ale największy nieporządek do środka gościńca. Wszyscy, zniewoleni brnąć po błocie, radziby wiedzieć, dlaczego magistrat temu właścicielowi pozwala ignorować ogólne przepisy o porządku.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Zygmunta „Portret damy“, Benedyktowicza „Mieżynieckie lipy“ akw., Koniuszki „Z przedmieścia“, Mayerberg „Droga do lasu“ i „Martwa natura“, Rosowskiego „Cyganka“, Rozwadowskiego „Krajobraz zimowy“, „Krajobraz leśny“ i „Dwa portrety dam“, Zembaczyńskiego „Krajobraz“, Kosińskiego Ignacego „Typy“ rzeźby z chleba.

Przedstawienie amatorskie. W sobotę 19 b. m. odbędzie się w lokalu Koleżańskiego wsparcia i Czytelni kolejowej przy ulicy Lubicz l. 15, I piętro, przedstawienie amatorskie. Odegrany zostanie „Wujaszek całego świata“, komedya w 3 aktach z niemieckiego I. Benediksa. Początek o godz. 7½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa tańcująca.

Odroczenie koncertu. Wieczór Towarzystwa muzycznego, zapowiedziany na dzisiaj 16 b. m., z powodu niedyspozycyi prof. Juliusza Marso odłożony został na dzień 21 b. m., t. j. poniedziałek. Bilety nabyte na wieczorek są nadal ważne i zostają niezmienione.

Zmarli. W Żytomierzu zmarł w ubiegłym miesiącu ksiądz Michał Lesiecki, kanonik honorowy kamieniecki, wicedziekan żytomierski. Od roku 1856 ś. p. ks. Lesiecki był proboszczem w Tynny, miasteczku powiatu kamienieckiego, gdzie zjednał sobie serca wszystkich parafian, a w szczególności licznie w tamtych stronach osiadłej drobnej szlachty. Czuwając gorliwie nad jej umoralnieniem, zbierał w swem mieszkaniu, po każdem świątecznem nabożeństwie, liczną gromadkę, którą oświecał i wzmacniał w obowiązkach religijnych; założył Towarzystwo wstrzemięźliwości, czem podniósł w wysokim stopniu dobrobyt uboższych mieszkańców na szerokiej przestrzeni tej prowincyi. Gdy rząd rosyjski postanowił zabrać kościół w Tynny na cerkiew prawosławną pod pretekstem, że znajdująca się tam była starą i zniszczoną, ks. Lesiecki cały swój fundusz rodzinny oddał na zbudowanie cerkwi, czem jedynie zapobiegł skasowaniu kościoła. Na ostatek kilkaset rodzin zakwestyonowanych katolików ocalił swemi staraniami od prawosławia, a wielką liczbę od mięszanych małżeństw. Taka apostolska gorliwość ś. p. ks. Lesieckiego wzbudzała coraz większą nienawiść satrapów rosyjskich. W r. 1882 kazano mu wyjechać do Żytomierza na mieszkanie przy konsystorzu. Spostrzegłszy jednak, że i tam nie wyrzekł się pracy zacnego kapłana, przekonawszy się o zbawiennym jego wpływie, rozszerzającym się w przeznaczonej mu siedzibie, wywieziono czcigodnego ks. Lesieckiego na wygnanie do Tuły, za to jedynie, że był nadto wpływowym (*wlijatelnyj*). W Tule, znalazłszy gromadkę Polaków, pozbawionych nabożeństw katolickich, zakupił mały domek i przerestaurował go na kaplicę, stając się pocieszycielem rodaków-wygnańców z ojczystej ziemi. W roku bieżącym, a 71 swego życia, otrzymał pozwolenie powrotu do Żytomierza; w kilka miesięcy potem duch jego stanął przed Bogiem z czystem sumieniem prawego i zasłużonego sługi Chrystusa. Cześć pamięci takiego kapłana!

Jan Lickendorf, jeden z najdzielniejszych rękodzielników polskich, zmarł onegdaj we Lwowie wskutek fatalnego wypadku. Prowadząc bardzo znaczną fabrykę powozów przy ulicy Żulińskiego we własnej obszernej i umyślnie urządzonej realności, miał on warsztat stelmaski na pierwszem piętrze traktu podwórzowego, zaopatrzonego gankiem. Dla łatwiejszego dostarczania materyału drzewnego, kazał w tym ganku zrobić otwór, który po użyciu zakładano baryerą. Dnia 14 bm. około godz. 9 wieczorem sam Lickendorf wyszedł na ganek, zapomniał widocznie o tym otworze, którego jeszcze nie zaopatrzono, i spadł na brukowany dziedziniec głową tak nieszczęśliwie, że czaszka pękła. Zawezwano pogotowie lekarskie ze stacyi ratunkowej, przybiegł także syn Lickendorfa, lekarz, ale wszelki ratunek okazał się bezskutecznym. Nieszczęśliwy skonał wkrótce, pozostawiając w rozpaczy liczną rodzinę. Nieboszczyk był gorącym patryotą. Pochodził z Lubelskiego. W r. 1862 porwany przez Moskali przebył kilka lat na Syberyi za udział w organizacyi narodowej. Ze Syberyi cudem prawie zdołał się wydostać ucieczką. Będąc fachowym kołodziejem, dostał się do Wiednia i wypraktykowawszy w fabryce powozów Lohnera, założył podobną we Lwowie, gdzie brat jego rodzony ks. Florenty piastował godność przeora Dominikanów. Z początku szło trudno, ale wytrwały Lickendorf przezwyciężył wszystkie trudności. Najpochlebniejszym jego sukcesem było wydarcie Niemcom dostawy taboru poeztowego dla Galicyi. Wyroby jego zyskiwały na kilku wystawach znakomite nagrody. Stratę takiego rzemieślnika wzorowego uczuje kraj, a Ojczyzna wiernego postradała syna, który jej służył zawsze po obywatelsku.

Antoni Rupert, pensyonowany nadzorca toru kolei państwowej, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 71.

Stypendyum Tow. wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych z fundacyi im. Antoniego Rogala Zawadzkiego o rocznych 80 złr. zawakowało i jest do nadania począwszy od roku szkolnego 1895/6. O stypendyum ubiegać się mogą uczniowie szkół publicznych, synowie oficyalistów prywatnych, wnosząc najpóźniej do dnia 15 listopada br. podania do Wydziału krajowego we Lwowie za pośrednictwem dyrekcyi zakładów, do których na naukę uczęszczają. Synowie członków krajowego Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych, a pomiędzy tymi sieroty mają pierwszeństwo przed innymi. Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia konkursu, porozlepiane w szkołach.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Stacya Rogożno, położona na szlaku Kraków-Lwów i otwarta dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego, towarowego, pospiesznego i zwykłego w ładugach całowozowych, została otwarta z dniem 15 b. m. dla nieograniczonego ruchu ogólnego.

Zakład ogrodniczy p. Karola Freegego ma już wyrobioną artystyczną sławę i cieszy się coraz większem uznaniem, to też z przyjemnością zapisać musimy nowy sukces, jaki odniósł w dniach ostatnich. Oto ks. Czartoryscy zwrócili się do p. Freegego z zamówieniem bukietu dla arcyksiężnej Stefanii, tudzież zlecili mu przybranie kwiatami stołu jadalnego w pałacu na Woli. Z zamówienia tego wywiązał się p. Freege z umiejętnością i artyzmem. Bukiet, uwity z cyklanosnów, róż i goździków, zdumiewał wspaniałością i harmonią układu, a przybranie stołu fiołkami (ulubiony kwiat arcyksiężnej) przypominało wschodnie powieści o zaczarowanych ogrodach.

Cholera w Galicyi. W ostatnich trzech dniach zachorowały na cholerę: W Radziechowie, w powiecie kamioneckim, dwie osoby, z których jedna zmarła, a jedna pozostaje w leczeniu. W Byszowie, powiatu sokalskiego, prócz pozostałych zachorowały dwie osoby, jedna wyzdrowiała, pozostają w leczeniu trzy osoby. W Tarnopolu zachorowała jedna osoba, pozostająca dotąd w leczeniu. W powiecie trembowelskim: w Budzanowie zachorowała jedna osoba, która umarła; w Janowie zachorowały dwie osoby, z których jedna umarła, a jedna pozostaje w leczeniu; w Ruzdwianach zachorowała jedna osoba, pozostająca w leczeniu; w Strusowie prócz pozostałej jednej zachorowały dwie osoby, jedna umarła, a dwie pozostają w leczeniu; nadto w Warwaryńcach pozostają również dwie osoby w leczeniu.

Dla urzędników asekuracyjnych aktywowało ministerstwo sprawiedliwości przy uniwersytecie wiedeńskim dwuletni kurs. Wykładaną będzie statystyka matematyczna i wiadomości z dziedziny asekuracyi. Kursa rozpoczynają się z rokiem szkolnym 1895/6. W pierwszem półroczu według ustalonego już planu będzie wykładaną matematyka przez 4 godziny tygodniowo, a przez 2 godziny będą się odbywać ćwiczenia matematyczne. Uczęszczającym na te kursa wolno słuchać wykładów ekonomii, skarbowości, prawa handlowego i wekslowego. Na kurs asekuracyjny wolno uczęszczać zwyczajnym i nadzwyczajnym słuchaczom prawa i filozofii. Do egzaminu będą przypuszczeni ci słuchacze kursu asekuracyjnego, którzy słuchali matematyki na którymkolwiek uniwersytecie.

Wadowice, 15 października (Kor. *N. Reformy*). Pogrzeb ś. p. Wilhelma Medrickiego, kapitana 56 p. p., zastrzelonego w pojedynkn w ubiegłą sobotę, odbył się dzisiaj z wielką okazałością. Z Krakowa, gdzie ś. p. Medricki w ostatnich latach był stacyonowany, przybyła muzyka 56 p. p., oraz liczny zastęp kolegów zmarłego. Pochowano ś. p. Medrickiego na cmentarzu parafialnym z wszystkiemi należnemi honorami wojskowemi. Na trumnie ś. p. Medrickiego złożono kilka wieńców od rodziny i przyjaciół.

Z Królestwa Polskiego. *Kuryer Warszawski* donosi: Odkrycie obfitych pokładów węgla kamiennego w Krośniewicach u pp. Rembielińskich, odnalezienie tamże doskonałej rudy żelaznej, ślady istnienia pokładów węgla i rudy w innych majątkach sąsiednich aż pod Kutno, wszystko to poczyna nabierać pierwszorzędnego znaczenia dla krajowych stosunków ekonomicznych, które w grupowaniu się swem geograficznem mogą uledz radykalnej zmianie. Do wyrażenia tego zdania upoważniają dwie obecnie już zachodzące okoliczności po dokonanych odkryciach. Naprzód bogactwa mineralne pod płaszczyznami kujawskiemi, zdaniem inżynierów, badających dokonane odkrywki, mogą być również bogate, jak n. p. pod równinami nad Donem, których warunki geologiczne są bardzo zbliżone do kujawskich, a więc dają pewność, że tak, jak i tam, coraz obfitsze pokłady rudy i żelaza będą znajdywane. Węgiel krośniwiecki przytem, oparty na warstwach rudy żelaznej, jest podobny do znanego węgla z kopalni „Rudolf“, zawierającego dużo żelaza i bardzo cenionego w technice. Przyszłe kopalnie krośniewickie i kutnowskie zniosą zależność rynków przemysłowych łódzkiego i warszawskiego od kopalń, dostarczających opał i surowiec z zagłębia dąbrowskiego, co tak ze względu na cenę opału, jak przestrzeń przewozu, ma ołbrzymie znaczenie. Drugiem następstwem odkrycia pokładów węgla i żelaza w Krośniewicach jest zamiar budowy wewnętrznej linii kolejowej z Łodzi przez Zgierz, Ozorków i Łęczycę do miasta Kutna, które stanie się składem produkcyi kopalnianej krośniewicko-kutnowskiej. Kolej ta dla Łodzi, Zgierza, Pabianic i innych siedzib fabrycznych staje się konieczna dla dowozu opału z nowych kopalń i zbliżenia w ogóle bezpośredniego z odnogą aleksandrowską kolei wiedeńskiej, złączoną z komorami cłowemi w Aleksandrowie i Nieszawie, skąd mnóstwo materyałów, lub maszyn z zagranicy idzie do Łodzi.

Gwardyanami Zgromadzeń OO. Bernardynów mianowani zostali na kapitule w Alwernii: Dla Alwernii O. Stefan Podworski, Krakowa O. Justyn Szaflarski, Lwowa O. Bruno Nowakowski, Przeworska O. Felicyan Firek, Sambora O. Duklan Jaworski, Tarnowa O. Salezy Scisłowicz, Sokala O. Ferdynand Moralski, Kalwaryi O. Duklan Zając, Leżajska O. Łukasz Dankiewicz, Rzeszowa O. Hipolit Śmiałowski, Zbaraża O. Letus Olszewski, Leszniowa O. Leon Pastuszak, Brzeżan O. Maurycy Miętus, Krystynopola O. Konrad Forystek, Gwoździca O. Serafin Nowak, Dukli O. Antoni Kupiec.

Rzeźba na skałach tatrzańskich. Z Zakopanego piszą do *Kur. Codz.*: Znany lwowski artysta rzeźbiarz, p. Juliusz Bełtowski, rozpoczął w dolinie kościeliskiej, na skale t. zw. Pisanej, olbrzymich rozmiarów rzeźbę, która dopiero w przyszłym roku zupełnie będzie wykończoną. Artysta uwiecznia w tem dziele jedno z najpopularniejszych miejscowych podań góralskich. Będzie to jedną więcej ozdobą prześlicznej kościeliskiej doliny i jednym więcej powodem do częstych wycieczek do tej uroczej miejscowości, tak hojnie pięknościami natury wyposażonej.

Otrucie 23 dzieci. Z Rzymu donoszą: Podług depesz prywatnych z Catanii, otruła kobieta, nazwiskiem Gaetana Stimoli, 23 dzieci za pomocą wina, do którego dodawała trochę fosforu. Wabiła ona dzieci bonbonami i zabawkami. Piekielną tę kobietę aresztowano. Przyznała się do popełnienia tych morderstw i oświadczyła, że chciała się zemścić za to, ponieważ jej dwoje dzieci oczarowano, skutkiem czego zmarły. Tłum rozwścieczony bestyalnością tej kobiety, chciał ją na miejscu rozszarpać, przeszkodzono jednak temu.

Olbrzymie przedsięwzięcie. Komisya techniczna, wyznaczona przez rząd holenderski do zbadania projektu osuszenia Zuydersee, czyli morza Południowego, zatoki morza Północnego, uznała wszelką możliwość dokonania tego olbrzymiego przedsięwzięcia na zasadach następujących: przestrzeń, przeznaczona do osuszenia, wynosi 750 mil kwadratowych. Wykonanie robót zajmie 33 lata czasu; corocznie będzie można oddać do użytku rolników 25.000 akrów ziemi. Zbudowana będzie 30 milowa tama, od najbardziej na północ wysuniętego punktu Holandyi aż do wybrzeża fryzyjskiego. Następnie, gdy tama napływ fal morskich powstrzyma, cała przestrzeń podzielona będzie tamami na cztery jeziora, z których woda wypompowyna będzie kolejno, aż do zupełnego osuszenia gruntu. Budowa tamy zajmie dziewięć lat czasu, tama zaś przy powierzchni wody ma mieć 35 metrów szerokości. Tylko Holandya zdobyć się może na tak olbrzymią pracę, a zdobywa się nie po raz pierwszy, czego dowodem choćby osuszenie i użyznienie jeziora pod Harlemem na przestrzeni 72 mil kwadratowych. O ogromie pracy dadzą niejakie wyobrażenie cyfry następujące: koszta wraz z wynagrodzeniem właścicieli rybołowstwa wyniosą 525 milionów marek, wartość zaś pozyskanego w ten sposób gruntu przenosi 543.320.000 marek.

Powstanie „muszki“. Ludwik XIII-ty, odsunięty od rządów Francyą przez Richelieu'go, nudził się

straszliwie. Aby czas zabić, zajmował się kolejno: ślusarstwem, ogrodnictwem, kucharstwem. Najulubieńszem jednak zajęciem króla było balwierstwo. Pewnego razu w godzinach porannych Ludwik XIII-ty „miał myśl“. Wezwał tedy do swojego gabinetu wszystkich oficerów swego domu, posadził ich na ławach rzędem podług rang i dalej mydlić i golić po kolei. Jakież było zdumienie oficerów, gdy po powstaniu i przejrzeniu się w lustrze znaleźli podbródki swe ogolone gładko, wąsy pięknie sterczące do góry, a na dolnej wardze kępkę włosów, którą odrazu nazwano „muszką“, kształtem bowiem muszkę przypomina. Nowość ta zyskała wielkie uznanie u dam dworu, które znalazły, iż pp. oficerom z muszkami owemi, nadającemi obliczu pewien wygląd marsowaty, bardzo do twarzy. Tak powstała „muszka“....

Podziękowanie. Wydział Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki poczuwa się do miłego obowiązku złożenia szczerej podzięki wszystkim paniom i panom, którzy raczyli czynny wziąć udział w wieczorku, urządzonym w poniedziałek w sali strzeleckiej. Pannom Stopczańskim i pannie Abłamowiczównie za udział w części koncertowej, pannie Abramowiczównie za deklamacyę, pp. Stinglowi i Singerowi za grę, p. J. K. za deklamacyę, wreszcie uczestniczkom i uczestnikom chórów, jak niemniej niestrudzonemu aranżerowi koncertu, p. Michałowi Świerczyńskiemu, składam imieniem wydziału stokrotne „Bóg zapłać“. *Jan Skirliński*, prezes.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 października: „Zięć pana Poirier“, komedya w 3 aktach E. Augiera i J. Sandeau. „Pan Benet“, komedya w 1 akcie wierszem Al. hr. Fredry (ojca).

W piątek 18 października: „Zbójcy“, widowisko dramatyczne w 5 aktach Fr. Schillera.

W sobotę 19 października: „Sapho“, sztuka w 5 aktach z romansu Al. Daudeta. (Nowość. Występ p. Gabryeli Zapolskiej).

W niedzielę 20 października: „Sapho“, sztuka w 5 aktach z romansu Al. Daudeta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Wczoraj wystąpiła w miejskim teatrze artystka opery lwowskiej p. Irena Bohussówna, śpiewając między aktami wyjątki z oper znanych u nas z letniego sezonu. Młodziutka artystka posiada szczęśliwe warunki głosu, ujmującą powierzchowność, a co najważniejsze, wysoko rozwinięte poczucie muzykalne. P. Bohussówna rozporządza nie zbyt silnym, lecz sympatycznym głosem sopranowym, bardzo ładnie postawionym i posiada dostateczną sztukę władania tym materyałem, rozwijając przytem wiele wdzięku i smaku. Głos jej o metalicznem brzmieniu wywiera miłe wrażenie na słuchaczu, w śpiewie znać doskonałe zrozumienie wykonywanych utworów. Nie wątpimy, iż dalsza sumienna praca zaprowadzi p. B. na wybitne artystyczne stanowisko, do czego uprawnia ją najzupełniej talent, głos i doskonała szkoła, wsparta sumiennemi studyami.

Artyści teatru wykonali z werwą i humorem komedyę A. Fredry (syna) p. t. „Oj młody, młody!“ *M. S.*

— **Mapa ścienna Galicyi i Lodomeryi** z W. Ks. Krakowskiem, opracowana przez Stanisława Majerskiego. Lwów. Nakładem Gubrynowicza i Szmidta.

Mapa powyższa, wyszczególniona medalem srebrnym na wystawie krajowej we Lwowie, jest pierwszą w naszej geograficznej literaturze mapą, uwzględniającą w najszerszych rozmiarach stosunki oro- i hydrograficzne, topografię Galicyi, spadek rzek i układ pionowy kraju, uwydatniony w 9 kolorach warstwicami. Umożliwia ona jasny przegląd miejscowości, położenie ich na różnych poziomach, uwzględnia linie kolejowe i miejscowości z dokładnem oznaczeniem cyfry ludności. Pod względem naukowego wykonania i pod względem typograficznym jest to pierwsza u nas mapa, wytrzymująca porównanie z wykonaniami kartograficznemi zakładów zagranicznych, które dotychczas zasypywały nas mapami i niemal monopol tych wydawnictw trzymały w swoim ręku. Ze względu na wielką wartość naukową i praktyczną mapy, Rada szkolna poleciła ją do użytku w szkołach średnich, ludowych i wydziałowych. Na zalecenie to zasługuje ona pod każdym względem i jako udana próba krajowych usiłowań doczekać się winna najszerszego rozpowszechnienia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 16 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·9 mm	739·3 mm	735·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,9	+5°,8	+14°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	NW 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	88 %	92 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	8	10

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 15 października. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·20 do 7·70. Pszenica węgierska od 7·30 do 7·35. Żyto od 6·10 do 6·60. Żyto węgierskie od 6·75 do 6·80. Jęczmień od 5·45 do 7·—. Owies z opłatą akcyzową od—·— do—·—. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 6·— do 7·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 3·20. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·50 do 1·70. Jaja za kopę od 1·30 do 1·50. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6·25. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·40 do 1·—.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień niektórych dzienników nominacya ministra dla Galicyi ma wkrótce nastąpić. Jako kandydata na ten urząd wymieniają p. Rittera, szefa sekcyi, który za hr. Kielmansegga kierował ministerstwem oświaty. Byłby to znowu minister-urzędnik, nie należący do żadnego stronnictwa.

Minister sprawiedliwości zwołał na 26 b. m. do Wiednia ankietę, która ma się zająć rewizyą ustawy z roku 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Z Polaków do ankiety powołano dr. Tadeusza Skałkowskiego i Stanisława Szczepanowskiego.

W Zagrzebiu powtórzyły się wczoraj demonstracye i przybrały znacznie większe rozmiary. Powodem było powtórne wywieszenie chorągwi serbskiej na kościele serbskim. W czasie pobytu cesarza tłum przed kościołem zachował się spokojnie, lecz po wyjściu monarchy z kościoła poczęto domagać się zdjęcia chorągwi i obrzucono kościół kamieniami.

Wskutek wybryków musiała żandarmerya oczyścić plac i zamknąć ulicę. Tłum napierał jednak na kordon i rzucał kamieniami na żandarmów, którzy odwzajemniali się kolbowaniem i bronili bagnetami. Pomimo wezwania prezydenta policyi, proboszcz nie chciał jednak zdjąć chorągwi, co podniecało jeszcze tłumy. Do krwawego starcia nie przyszło, choć nie brak pokaleczonych z obu stron. Aresztowano wiele osób. Zajścia trwały niemal cały dzień i uspokojono się dopiero wieczorem o godzinie 6-tej, gdy zdjęto chorągiew z kościoła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Warszawa, 16-go października. Korespondent petersburski *Warsz. Dniewnika* donosi, że ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa wystąpiło do Rady państwa z przedstawieniem o asygnowanie około 100.000 rs. na zakładanie pól i stacyj doświadczalnych w wielu guberniach państwa. Założenie pól i stacyj doświadczalnych zaprojektowano także w kilku guberniach Królestwa Polskiego.

Wiedeń, 16 października. *Pol. Corresp.* donosi z Konstantynopola szczegóły memoryału, jaki wręczyli opozycyoniści z Krety reprezentantom mocarstw, które podpisały traktat berliński. Opozycyoniści żądają regenta grecko-prawosławnego, któryby miał prawo dawania sankcyi ustawom i potwierdzania wyroków śmierci. Regent wybierany ma być na 5 lat, a funkcye swoje sprawować pod gwarancyą mocarstw. Trybut Krety dla Porty wynosić ma 15.000 funtów rocznie. W twierdzach nie wolno Turcyi utrzymywać więcej żołnierzy nad 4.000.

Memoryału tego nie przyjęli niektórzy konsulowie, za co generalny gubernator, Karatheodory pasza, wyraził im podziękowanie. Na czele ruchu opozycyjnego na Krecie stoi urzędnik sądowy Kundoridis, który za wręczenie owego memoryału otrzymał dymisyę.

Paryż, 16 października. *Temps* pisze w artykule o pobycie ks. Łobanowa w Berlinie, że odwiedziny te mają o tyle tylko polityczne znaczenie, o ile chodziłoby o porozumienie się Rosyi i Francyi z mocarstwami trójprzymierza co do wspólnej akcyi, jaką należałoby przedsięwziąć w Konstantynopolu. *Temps* przeciwnym jest wspólnej akcyi i sądzi, że równoległa akcya z jednej strony Rosyi i Francyi, z drugiej trójprzymierza byłaby o wiele pożyteczniejsza.

Petersburg, 16 października. Wiadomość, która się ukazała w niektórych gazetach, jakoby bank państwa zawiesił wydawanie pożyczek na zastaw zboża, według wiarodnych informacyj jest nieprawdziwą. Wskutek braku w kasie banku państwa biletów kredytowych, niektóre większe instytucye tego banku otrzymały polecenie wydawania pożyczek nie w rublach kredytowych, lecz w złocie po kursie 7·40 kopiejek za półimperyał. Niezależnie od tego, z powodu bardzo znacznego zapotrzebowania pożyczek, okazała się konieczna potrzeba ustanowienia pewnej kolei w uczynieniu zadość wniesionym podaniom, lecz o zawieszeniu operacyj nie ma mowy. W ubiegłym tygodniu suma wydanych pożyczek wzrosła z 33 do $35^{2}/_{10}$ mil. rubli.

Petersburg, 16 go października. *Praw. Wiestn.* pisze, że podana przez dzienniki wiadomość, jakoby język grecki od roku przyszłego miał być wykluczony z programu nauk w zakładach, pozostających pod zarządem ministerstwa oświaty, jest zupełnie nieprawdziwą. Ministerstwo nie widzi na teraz żadnej potrzeby radykalnych reform, istniejących typów zakładów naukowych i za główne zadanie poczytuje możliwe udoskonalenie tych typów, oraz uczynienie zadość rozszerzającym się ciągle potrzebom wykształcenia ludności cesarstwa przez tworzenie w różnych miejscowościach nowych zakładów naukowych rozmaitych typów, stosownie do potrzeb każdej oddzielnej miejscowości.

Petersburg, 16 października. Do *Now. Wremii* telegrafują z Władywostoku doniesienie z Pekinu, że ruch mahomedański w prowincyach północno-zachodnich rozszerza się, ogniskiem powstania jest prowincya Kansu, dokąd wysłano 25 batalionów. Li-Hung-Czang z rozkazu cesarza chińskiego udaje się do Kansu w charakterze komisarza nadzwyczajnego.

Petersburg, 16 października. Banki brukselskie, z udziałem niektórych banków paryskich i petersburskich, otwierają rosyjski bank przemysłowy, którego centrem działalności będzie Charków.

Batum, 16 października. Jakiś młody Armeńczyk, wtargnąwszy do meczetu tureckiego, począł miotać obelgi. Turcy pochwycili go i oddali policyi. Z Trebizondą komunikacya przerwana. Krąży pogłoska, że podczas zaburzeń w Trebizondzie zabito do tysiąca ludzi. W przyległych do Trebizondy wsiach rzeź.

Sewastopol, 16 października. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Korniłowa przyjechał syn zmarłego; z Petersburga spodziewany jest przyjazd francuskiego *attaché* wojskowego, jako przedstawiciela Francyi, a z Konstantynopola oczekują francuskiego statku wojennego „Pétrelle“.

Bukareszt, 16 października. Policya tutejsza otrzymała wiadomość, że jeden z morderców Stambułowa znajduje się w Rumunii. Nazywa się on Athanas i jest Macedończykiem. Policya trafiła na jego ślad. Co się tyczy współwinnych w zamordowaniu Stambułowa, władze mają ważne szczegóły uzasadniające podejrzenie. Rewolwer, który znaleziono na miejscu zamordowania Stambułowa, pochodzi, jak się pokazało, z pewnej fabryki broni w Liège — i ma ten sam numer, z jakim sprzedano w Liège rewolwer Tufekczievowi. Bezwątpienia więc wdrożone zostanie ponownie śledztwo przeciwko Tufekczievowi, który raz już był aresztowany, a następnie za kaucyą wypuszczony na wolność.

Policya tutejsza otrzymała również wiadomość jeszcze o dwóch domniemanych wspólnikach morderstwa, lecz dotychczas nie mogła ich odszukać w Bukareszcie.

Nowy Jork, 16 października. Teraz dopiero zwrócono tutaj uwagę, że wychodzące tutaj w języku armeńskim czasopismo *Haik* już przed miesiącem przepowiadało rokosz Armeńczyków w Turcyi. W czasopiśmie tem zapowiadano, iż jeśli Armeńczycy się przekonają, że starania Anglii są daremne i że los ich spoczywa w okrutnych rękach Turków, wtedy nie będą mogli dłużej wstrzymywać się. Armeńczycy w Konstantynopolu zajmą stanowisko zaczepne wobec Turków, a bracia ich przybyli z prowincyi rzucą się z pogardą śmierci na żandarmeryę. *Haik* wyrażał nadzieję, że skutkiem tego mocarstwa europejskie zajmą Konstantynopol. Armeńczycy na prowincyi zajmą stanowisko odporne. W stolicy muszą interweniować mocarstwa w obronie chrześcijan.

Przedewszystkiem spodziewa się *Haik*, że Rosya interweniować będzie z bronią w ręku i że ostatecznie Turcya zostanie rozebraną i Armenia uzyska autonomię. Od Armeńczyków, w Konstantynopolu zamieszkałych, zależy zmusić Europę, aby Armenię z jarzma tureckiego wyzwoliła.

„Nieubłagana logika wypadków — pisze *Haik* — uświęciła już życzenie narodu, aby pewnym krokiem szedł na śmierć i po laury wolności“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 października. Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu w Hernals i Klosterneuburg-Tulln wybrany został antisemita Steiner.

Wiedeń, 16-go października, Stan zdrowia hr. Taaffe'go polepszył się znacznie.

Berlin, 16 października. Rada nadzorcza banku niemieckiego postanowiła na walnem zebraniu, zwołanem na 11 listopada r. b. postawić wniosek o podwyższenie kapitału o 25,000.000 marek. Starym akcyonaryuszom przysługiwać ma prawo nabywania tych akcyj podług kursu, jeszcze nie ustanowionego. Prócz tego postanowiła rada nadzorcza utworzyć filię banku niemieckiego w Valparaiso.

Berlin, 16 października. Podług dzienników tutejszych władze obchodzić będą 25-tą rocznicę kapitulacyi Metzu, a zarazem uroczystość, poświęconą pamięciu ks. Fryderyka Karola 27 b. m. bankietem na sali hotelu „Kaiserhof“. Spodziewają się obecności cesarza.

Berlin, 16 października. W wczorajszym na cześć ks. Łobanowa przez ambasadę rosyjską wydanym obiedzie wziął udział kanclerz ks. Hohenlohe, oraz minister stanu bar. Marschall, hr. Pourtalès i personal ambasady rosyjskiej.

Berlin 16 października. Sekretarz stanu bar. Marschall wydał wczoraj śniadanie na cześć ks. Łobanowa. Zaproszeni byli: Ambasador rosyjski, radca ambasady Czarykow, ambasador hiszpański, konsul szwajcarski; minister handlu Berlepsch, hr. Pourtalès i radca legacyjny ks. Aleksander Hohenlohe.

Berlin, 16 października. Minister Łobanow odjechał stąd do Petersburga.

Berlin, 16 października. Prof. Adolf Wagner, obrany rektorem uniwersytetu berlińskiego na rok bieżący, miał wczoraj mowę inauguracyjną, w której omawiał „stosunek ekonomii narodowej do socyalizmu“. „Ekonomia narodowa — rzekł mowca — nauczyła się czegoś także od socyalizmu, stoi jednakże na innym gruncie co do metody badania, jakoteż co do wyników badania. Jeżeli zastanawiają się prości robotnicy nad kwestyami poruszonemi przez socyalizm, powinno to też być dozwolone młodzieży akademickiej. Uczone badanie socyalizmu prowadzi do uznania jego uczonej pracy umysłowej i do zwalczania jego błędów. Trzeba przyznać, że Engels, Lassalle i Marks nie są tylko agitatorami, ale także myślicielami pierwszego rzędu, którzy niebezpieczeństwo poglądów dzielą z innymi filozofami“. — Rektor zakończył swą mowę, zwracając uwagę na czynności niemieckich mężów stanu dla dobra robotników.

Kolonia, 16 października. Podług wiadomości *Koelnische Ztg.* uda się kanclerz ks. Hohenlohe dziś wieczorem do Strassburga, aby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika cesarza Fryderyka w Woerth.

Bytom, 16 października. Na śmierć skazani zbrodniarze Sobczyk i Arlt usiłowali wyłamać się wczorajszej nocy z więzienia. Na korytarzu przyszło do bójki z dozorcami. Wyłamanie nie udało się zbrodniarzom.

Bytom, 16 października. W nocy z 14 na 15 b. m. o godzinie pierwszej wykoleił się w pobliżu dworca kolejowego w Hucie Laury wrocławski pociąg pospieszny. Kilka osób jest ranionych.

Huta Laury, 16 października. Wykolejenie wrocławskiego pociągu pospiesznego nastąpiło w odległości 250 metrów od budynku stacyi, a spowodowane zostało złamaniem się szyny. Lokomotywa i wagony pakunkowe przejechały przez to miejsce bez szwanku; następne 4 wagony osobowe wykoleiły się jednakże. Pociąg stanął dopiero 200 metrów poza miejscem wypadku. Trzech podróżnych jest lekko, jeden ciężko raniony. Wszystkie wagony osobowe nie nadają się do dalszego użytku. Lokomotywa udała się wraz z wagonami towarowemi w dalszą podróż.

Urville, 16 października. Niemiecka para cesarska przybyła tutaj wczoraj z Kurzel w najlepszem zdrowiu, witana przez licznie zgromadzoną ludność. — Dziś zwiedzono pola bitwy.

Urville, 16 października. Cesarz Wilhelm zwiedził pobojowiska, cesarzowa udała się do Amanweiler i zwiedziła również pola bitwy z r. 1870, poczem spotka się z cesarzem pod Gravelotte.

Paryż, 16 października. Rada ministeryalna przystąpiła do rozpatrzenia projektu o utworzeniu armii kolonialnej.

Paryż, 16 października. Komisya budżetowa skreśliła z budżetu marynarki $7^{1}/_{2}$ miliona.

Carmaux, 16 października. Jakieś nieznane indywiduum strzeliło wczoraj z rewolweru do dyrektora fabryki gazowej, strejkującej obecnie. Dyrektor został lekko raniony. Sprawca zamachu zdołał umknąć.

Amsterdam, 16 października. Podług telegraficznej wiadomości dziennika *News van den Dag* z Batawii, osiadł portugalski okręt wojenny, wyprawiony na wyspę Timor celem przytłumienia powstania, na skale koło przylądku Opasang (?). Niderlandzki parowiec rządowy pospieszył na miejsce wypadku, aby przyjść w pomoc osiadłemu okrętowi.

Londyn, 16 października. *Biuro Reutera* donosi z Honkong: Konsul angielski, będący członkiem komisyi śledczej w sprawie mordów w Ku-czen, konferował onegdaj z wicekrólem prowincyi Fu-kieu. Wynikiem konferencyi tej jest zapewnienie, że dalszych 18 aresztowanych, uznanych za winnych, odniesie karę śmierci; winę reszty aresztowanych osądzi teraźniejsza komisya, której nadano władzę karania śmiercią. Zadowalniające załatwienie tej sprawy przypisują wiadomości o rzekomem *ultimatum* admirała angielskiego.

Z Jokohamy donoszą do *Biura Reutera*, że rozporządzenie cesarskie zakazuje Japończykom udać się na Koreę bez osobnego zezwolenia.

Telegram z Soeul donosi, że podczas zamięszania, wywołanego napaścią antireformistów na pałac, rokoszanie wtargnęli do sypialni i zabili tam trzy kobiety; jedną z zabitych ma być podobno królowa.

Londyn, 16 października. *Daily News* donoszą z Konstantynopola, że w miejscowości Akhisar, odległej o 120 mil (angielskich) od Konstantynopola, napadło pospólstwo na Armeńczyków; 50 ludzi padło, wiele jest rannych, sklepy zrabowano.

Londyn, 16 października. *Biuro Reutera* donosi z Konstantynopola, że rząd angielski jest stanowczo zdecydowany skłonić Portę do przyjęcia reform, proponowanych przez Anglię, Francyę i Rosyę, i postanowił, w przeciwnym razie wywrzeć silną presyę na sułtana.

Londyn, 16- października. Podług wiadomości, zasiągniętych w najbliższem otoczeniu Gladstona, jest tenże zdrów zupełnie.

Petersburg, 16-go października. Ministerstwo finansów oświadcza, że wiadomość *Nowoje Wremii* co do rozpoczęcia rokowań między Rosyą a Włochami względem nowych układów handlowych, jest bezpodstawną.

Petersburg, 16 października. *Ruskij Inwalid* ogłasza rozporządzenie, tyczące się utworzenia bateryj wywiadowczych dla oddziału południowo-usuryjskiego w Syberyi.

Petersburg, 16 października. Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że wiadomość, podana przez niektóre dzienniki zagraniczne, jakoby minister finansów Witte miał ustąpić z urzędu, jest zmyśloną.

Rzym, 16 października. *Agencya Stefaniego* donosi z Massuah, że onegdaj nadeszła od generała Baratieriego z Antalo depesza, podług której oddziały wojska, ścigające nieprzyjaciela, rozbiły ostatnie oddziały tegoż; powrót wojska włoskiego do Massuah miał wczoraj nastąpić. Arimondi przybył do Amba Alagi i złączy się z Ras Sebathem, który uda się z nim do Antalo, aby złożyć hołd generałowi Baratieri.

Ras Mangasza uciekł w stronę południowo-zachodnią. Naczelnik Cagnasmac Ailu Mariam, raniony i wzięty do niewoli w utarczce pod Debra Ailat, wyznał, że inżynier Capucci znajduje się na wolności, ale pozostaje pod strażą. — Co do marszu przeciw Szoa nie ma jeszcze dostatecznych wiadomości.

Spezzia, 16 października. Wczoraj przed południem nastąpił wybuch kotła parowego na okręcie transportowym „Viterbo“ w chwili, gdy okręt opuszczał arsenał. Czterech palaczów poniosło śmierć, a jeden jest raniony.

Konstantynopol, 16-go października. Niektóre dzienniki podają wiadomość, jakoby kwestya reformy, pochodząca z łona trzech mocarstw, poruszających tę sprawę, zainteresowała także inne państwa europejskie w całej doniosłości; zaś inne przytaczają fakt, że kwestyą tą zajmują się tylko ambasadorowie Anglii, Rosyi i Francyi.

Konstantynopol, 16 października. Porta otrzymała wiadomość, że zbrojne bandy Armeńczyków wtargnęły z Armenii rosyjskiej do wijaletu Erzerum.

Konstantynopol, 16 października. Przybył tutaj kapitan okrętowy, który donosi, że na rosyjski okręt „Agew“ w Trebizondzie schroniło się 2000 ludzi, żądających przewozu do Batum; wielu pozostałych jeszcze w mieście objawiło to samo życzenie. Odjeżdżając, dowiedział się jeszcze kapitan, że okręty floty ochotniczej zawiną do Erzerum, aby uskutecznić przewóz Armeńczyków. — Brak jeszcze autentycznych w tej sprawie wiadomości.

Konstantynopol, 16 października. Jedynie celem zabrania na pokład zbiegów odjechał stąd, na żądanie konsula francuskiego z Trebizondy, statek do tegoż miasta.

Konstantynopol, 16 października. Komitet armeński spowodował powtórne zamknięcie sklepów armeńskich. Kościoły znowu wypełnione są zbiegami. Komitet armeński rozwija działalność bez przerwy. Ludność ciągle jest jeszcze wzburzona.

W ostatnich dniach odbyły się znowu aresztowania i to także wśród Turków. Sytuacya jest bardzo drażliwa, lecz na razie nie obudza poważniejszych obaw.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 16 październ. 1895.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	55
Zjednoczony dług w srebrze	100	95
Austryacka renta złota	121	70
4% austryacka renta (marcowa)	101	20
4% węgierska renta złota	121	15
4% węgierska renta koron.	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	1052	—
Akcye kredytowe	400	25
Londyn	120	35
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	90
20 marek	11	77
20-frankówki za sztukę	9	55
Banknoty włoskie	45	30
Dukaty austryackie	5	69

Wiedeń, 16 październ. Ruble 129·75. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·40. Żyto na wiosnę 6·40. Pszenica na wiosnę 6·75. Owies na wiosnę 6·19.

Wiedeń, 16 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·75; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·45; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·15; 4% listy banku krajowego 98·—; $4^{1}/_{2}$% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 223·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 310·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·50; losy z 1860 na 500 złr. 152·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 399·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 453·—; Länderbank na 200 złr. 282·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1056.

Berlin, d. 16 październ. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 249·40 mrk. Austryacka złota renta 103·25 mrk. Austryacka srebrna renta 101·10 mrk. Węgierska złota renta 102·30 mrk. Węgierska renta koronowa 99·40 mrk. Austryackie banknoty 169·75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·25 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij **W. Barabasza i W. Wawrzyckiego** **Kraków, Rynek gł., L. 13,** 117 30 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

w Krakowie, Rynek główny L. 26 (róg ulicy Wiślnej)

poleca: **Płótna Korczyńskie i zagraniczne,**
BIELIZNĘ damską, męską, dziecinną i stołową,
BIELIZNĘ Prof. JÄGERA,
Szyrtyngi, Oxfordy, drelichy, kretony, batysty, barchany, flanele,
Kasany, Kamgarny, półsukienka i t. p.,
WYPRAWY ŚLUBNE,
KOŁDRY WEŁNIANE i JEDWABNE,

poleca: **Wielki wybór:** bluzek i szlafroczków sezonowych, matinee i pegnoiry,
Halki jedwabne, wełniane i kretonowe,
KONFEKCYE DZIECINNE,
GORSETY W WIELKIM WYBORZE,
Szaliki, Chusteczki sznelowe i jedwabne, **Chustki** na szyję męskie i damskie,
Skarpetki i Pończochy dla dorosłych i dzieci,
Parasole i Parasolki, Szelki, Krawaty i t. p.,

wszystko wyborowe, a po możliwie **najniższych cenach.**

Przyjmuje subskrypcyę na udziały pięćdziesięcio-koronowe, tudzież wkładki oszczędności na **6%** za zwykłem wypowiedzeniem. 1883 16 ?

Już najwłaściwsza pora do przesadzania **drzewek** i **krzewów owocowych,** jako też i **ozdobnych,** które nabywać można silne i zdrowe i tylko w doborowych gatunkach w

Zakładzie św. Józefa dla osieroconych chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 70,

i to po nader umiarkowanej cenie.

Zakład ten poleca jeszcze wielki wybór **roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne;** przyjmuje zamówienia na **bukiety, wieńce** itp. 2363 1 10

Na żądanie przesyła się cenniki.

Ogłoszenie konkursu.

Przełożeństwo „Stowarzyszenia Izraelitów postępowych w Krakowie“ rozpisuje niniejszem konkurs na pięć stypendyów po 100 złr. i pięć stypendyów po 200 złr. fundacyi imienia Maurycego Silbersteina dla pilnie uczących się studentów wyznania mojżeszowego do szkół publicznych w Krakowie uczęszczających.

Ubiegający się o stypendyum winni wnieść swe podania zaopatrzone w dowody:

1) dobrego postępu w naukach i obyczajach;

2) ubóstwa;

przez Dyrekcyę szkoły względnie władze uniwersyteckie — do Przełożeństwa wyżej wymienionego **najdalej do końca października 1895 r.** 2360 1

Kraków, 12 października 1895 r.

Przełożeństwo.

Rutynowany buchalter

tutejszej firmy fabrycznej, biegły w języku niemieckim i czeskim, poszukuje **zajęcia w wolnych godzinach.**

Łaskawe zgłoszenia pod **„Bilanzfähig“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 2362 1 3

Ważne dla Kółek rolniczych.

Podpisany sprzedaje:

Sadło stare żółte kilo po 64 ct.
Sadło świeższe „ „ 60 „
Kiełbasy siekane „ „ 60 „

opłatnie stacya Żywiec. 2341 1

Wilhelm Furman
masarz w Żywcu.

Dwie realności

nowo zbudowane, urządzone z komfortem, jedna niedaleko plant, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Wiadomość **w biurze Wł. Jaworskiego,** Kraków, ulica Grodzka, L 30. 2365 1 10

Kamienica jednopiętrowa

o 15 stancyach, oraz ogródek, **w Dębnikach, L. 111** (za Wisłą, w pobliżu mostu zwierzynieckiego), **do sprzedania.** — Wiadomość tamże.

SKLEP

przy ul. Jagiellońskiej do wynajęcia z dniem 1 listopada b. r. 2366 1 3

Wiadomość w Reprezentacyi browaru Tenczyńskiego, ul Jagiellońska.

Już rozpoczęłam udzielać

lekcyj tańców

po wszelkich pensyonatach, domach prywatnych i w własnem mieszkaniu. Zapisy przyjmuję od godziny 11 do 1 w południe i od 3-6 po południu.

2266 5 20 Z poważaniem

K. z Szygowskich Witkay.
Ul. Floryańska, 35, I piętro.

Pożyczki hipoteczne

tanio i szybko **na realności w Krakowie** i **majątki ziemskie w Galicyi.** Także konwersye

Zgłoszenia: **„Harry“ 3** poste restante **Kraków.** 2308 4 20

Sposobność!

Prawdziwe 2357 1 3

perskie dywany.

Albert (Weiss) Fejer
ul. Sławkowska, 20, I p.

Majątek ziemski

położony pomiędzy Tarnowem a Rzeszowem, przy rządowym gościńcu, pomiędzy 2 stacyami, do jednej 15 minut drogi, do drugiej głównej 30 minut — w ogólnej przestrzeni 620 morgów, w tem ornej ziemi i łąk 450 morgów, lasu 150 morgów, reszta park, ogrody, stawy zarybione itp., majątek wzorowo zagospodarowany, w kulturze, plantacya buraków cukrowych do Sędziszowa, regeneracya zbóż zaprowadzona przez siew w szerokie rzędy i oborywanie stosownemi ręcznemi płużkami, bardzo ładna i zdrowa miejscowość na bogatą rezydencyę, kościół zaraz przy ogrodzie (parku), cegielnia, młyn (wiatrak), inwentarze żywe i martwe znakomite —

zaraz do sprzedania

jedynie wskutek choroby właściciela.

Bliższych szczegółów udziela **Jan Podwin w Krakowie, ul. Loretańska, L. 10,** II piętro, front, od godziny 1—5 po południu. — Pośrednictwo wyłączone. 2329 2 3



Główny skład
prawdziwie rosyjskich

kaloszy i berlaczy

z fabryk
Petersburg i Ryga
ma

S. Reschovsky

Wiedeń, I., Rothenthurmstrasse 4.

Odsprzedającym daje się **wysoki** rabat.

Cenniki za darmo. 2.17 2 12

R. Ditmar
fabryczny skład lamp

poleca się łaskawej pamięci

1807 21 67 **Kraków, Rynek gł., L. 12.**

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 128 113 0

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Barbera pastylki Cascara

z czekoladową powłoką, od dawna przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający środek rozwalniający. Dostać można prawie w każdej aptece. Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny.

Cena pudełka z 40 małemi lub 20 wielkiemi pastylkami **1 złr. 20 cent.; cena pudełka na próbę 35 centów.** 1191 66 75

Jedyne miejsce wyrobu i skład główny:

Apteka „zum heil. Geist“, Wiedeń, I., Operngasse 16.

Przedsiębiorstwo budowli betonowych i wyrobów cementowych koncess. budowniczych

MEUS, GÓRSKI i Sp.

Biuro: Kraków, ulica Krowoderska, L. 19.
Fabryka: Krowodrza koło Krakowa, L. 6.

SKŁAD materyałów budowlanych.

Zastępstwo firm zagranicznych.

podejmuje się wykonywania:

BUDOWLI z BETONU

mianowicie: wszelkich budynków, magazynów i składów, fundamentowań pod budowle i maszyny, kanalizacyj miejskich i domowych, wodociągów, zbiorników, wodotrysków, studni, stropów, sklepień, mostów, objektów przy budowlach wodnych i melioracyjnych, wież wodnych, kominów fabrycznych itd.

Wykonuje i dostarcza **wszelkich wyrobów cementowych i betonowych,** a w szczególe:

Posadzki i płyty cementowe

gładkie, żłobkowane (relief), wzorzyste w rozmaitych barwach tak na podłogi, jak na chodniki, Przejazdy i place publiczne, wyrabiane w sposób najnowszy i udoskonalony zapomocą pras o znacznem ciśnieniu, lepsze i tańsze od kamiennych i steingutowych. Wykonuje się także posadzki według podanych wzorów i żądanych barw.

WYROBY BETONOWE

mianowicie: kamienie sztuczne, kolumny, filary, płyty gzymsowe i cokołowe, ornamenty, pokrywy na ogrodzenia i kominy, podkłady pod konstrukcye żelazne, balkony, ganki, balustrady, płyty gładkie i kasetonowe do stropów, stopnie zwykłe, polerowane z sztucznego piaskowca i marmuru, wazy przed studnie, płyty, opaski i rynny do chodników, miski pod rynny, kręgi i pokrywy studzienne, rury, kanały, studzienki (Gully), wylewy kuchenne, żłoby i rynny do stajen, słupy graniczne, kamienie kilometrowe itp. 2032 7 10

Fabryka dostarcza także wszelkich materyałów i wyrobów budowlanych mając:

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH.

Terminowe wykonania lub dostawy. Cenniki na żądanie opłatnie.



Ta przez nas **w r. 1870 wynaleziona, z najwyborniejszych materyałów surowych w kolorze czerwonym i lśniąco białym** wyrabiana

uniwersalna pomada do czyszczenia metali

jest **najlepszym, jedynie celowi odpowiadającym środkiem** do czyszczenia metali. 1937 8 10

Wszelkie podobne wyroby, chociaż inaczej nazwane, są **naśladownictwami** naszej uniwersalnej pomady do czyszczenia metali i zalet jej nie posiadają ani **w przybliżeniu.**

Przy kupowaniu trzeba przeto dobrze uważać na **naszą firmę i znak ochronny.** — Główny skład dla Austro-Węgier:

Gottlieb Voith, Wiedeń, III/1.

Prawnik

z egzaminem sądowym, poszukuje **posady u notaryusza.** — Wiadomości pod lit. **P. W. 2333** w Admin. „N. Reformy“. 2 33 2 3

L. Tomaszkiewicz.



2327 2 0

Pożyczki

od 300 złr. tanie, zwrotne w miesięcznych lub kwartalnych małych ratach, mogą otrzymać PP. urzędnicy wszelkich kategoryj, oficerowie, pensyoniści, osoby, pewne utrzymanie mające, na renty, kaucye itp.

Zgłoszenia listowne pod **K. R.** poste restante **Kraków.** 2.24 3 5

Anonimy zostaną bez odpowiedzi.

Majątek ziemski

w zachodniej Galicyi, **10 minut od stacyi kolejowej,** 900 morgów bardzo dobrej gleby, obszerny dom mieszkalny, pięknie położony, budynki gospodarskie i znaczny żywy i martwy inwentarz w najlepszym stanie, **do sprzedaży lub zamiany na dom w Krakowie.**

Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Ungera, Kraków, ul. Wiślna, L. 2.** 2320 3 5

Konkurs.

W Administracyi dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach jest do obsadzenia miejsce

korespondenta w interesach handlowych.

Wymaga się zupełnej znajomości języków polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, a pierwszeństwo przyznanem będzie kandydatowi z dłuższą praktyką we większem przedsiębiorstwie przemysłowem (mianowicie naftowem) w dziale handlowym i rachunkowym.

Wysokość płacy, tudzież inne warunki nadania tej posady zależą od wykazanej kwalifikacyi, względnie od dodatkowego porozumienia

Podania zaopatrzone w metrykę, w świadectwa odbytych studyów i praktyki, tudzież w dokładny opis dotychczasowego zajęcia (curriculum vitae), z doniesieniem terminu, w którym objęcie czynności nastąpić może, i żądanej płacy — wnieść należy pod adresem: 2233 8 0

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Leopold Tyroler

z Mikowa w Galicyi,

Rudolfina Teschner

z Vágbeszterce na Węgrzech

podają do wiadomości, że zaślubiny ich odbędą się **29 października 1895 w Vágbeszterce.**

Filia fabryki tutek S. W. NIEMOJOWSKIEGO

odznaczona dwoma medalami,

poleca: 946 79 0

kufry, torby, necessery itd.

Kraków, Sukiennice, 28.

Kamienica przy plantach położona, 12 lat wolna od podatku, z wielkim komfortem i trwale budowana, przynosząca 7½% dochodu, jest **do sprzedania.** Kapitał potrzebny do kupna 26.500 złr. — Bliższa wiadomość przy **ulicy Pańskiej, L. 9,** II piętro od frontu, między godz. 1 a 3 po południu i do 9 rano. 2273 4 12

Zofia Sinkiewiczowa

ukończona uczennica konserwatoryum lwowskiego oraz mistrzów włoskich, udziela

lekcyj śpiewu solowego.

Zgłoszenia przyjmuje w domu przy **ulicy Basztowej, L. 26.** 2334 2 3

Mieszkania z wiktem i obsługą, poszukuje się **dla panienki, kształcącej się prywatnie w Krakowie.**

Zgłoszenia z dokładnym opisem mieszkania i podaniem warunków przyjmuje Admin „N. Reformy“ pod „Mieszkanie 2268“ 2268 4 5

Wielkopolanin

egzaminowany tłumacz sądowy, podejmuje się w ciągu 3-4 miesięcy każdego gruntownie nauczyć **języka niemieckiego.** Wynagrodzenie podług umowy. Tenże przyjmie też chętnie miejsce nauczyciela domowego, udzielając także początków francuskiego i łaciny.

Adres: **Sylwester Wiznerowicz,** ul. Zielona, L. 6, 1 p., u pani Better.

Osoba w sile wieku, inteligentna, Polka, znająca się dobrze na zarządzie domowym, oraz na gospodarstwie wiejskiem, szyciu, gotowaniu, praniu, prasowaniu, poszukuje miejsca jako gospodyni na probostwie, we dworze i t. d. w mieście lub na wsi. Adres: **N. N., Wiedeń,** poste restante **VI. Mittelgasse.** 2325 2 2

Subjekt praktykujący w handlu żelaznym i kolonialnym, władający dobrze językiem polskim i niemieckim, Polak, katolik, mający lat 19, poszukuje miejsca w Galicyi

Adres: **L. K.** poste restante **Środa** (W. Ks. Poznańskie). 2336 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.